

CZAS STRACONY?

Jakie były przyczyny ukrytego życia Jezusa? Skąd wzięło się owe trzydzieści lat, o których Ewangelie kanoniczne prawie nie wspominają? Czy były to lata stracone? Brak informacji na ten temat pogłębia naszą ciekawość. Pragnienie, by dowiedzieć się czegoś więcej, zaspakajają wyniki prób wypełnienia tej luki. Są wśród nich próby udane i nieudane.

Do tych udanych należy rekonstrukcja środowiska społecznego i intelektualnego Palestyny wieku I, łącznie z duchowymi źródłami Jezusa. Na przykład głośna praca Roberta Arona, poświęcona modlitwie małego Jezusa¹.

Lista tych nieudanych jest długa: stolarzowi z Nazaretu przypisuje się liczne podróże, do miejsc mniej lub bardziej odległych. Do Indii², a nawet – dlaczegoż by nie? – na inne planety, gdzie Jezus miał rzekomo zostać wtajemniczony w sekrety wiedzy i w praktyki ezoteryczne. Cel podróży i treść wtajemniczenia są różne w zależności od upodobań narratora. Dostarczają sporo informacji na temat autora opowieści, ale nic wiarygodnego na temat Jezusa.

Jeśli ograniczymy się do Ewangelii kanonicznych, luka w postaci owych trzydziestu lat, której nie ma czym wypełnić, budzić będzie nasze zdziwienie. Dlaczego Chrystus nie dał się poznać wcześniej?

Czas wcześniejszy od świata?

Jest rzeczą ciekawą, że kwestia ta stanowi szczegółowy przypadek bardziej ogólnego problemu sprowadzającego się do pytania o powody, dla których określone wydarzenie nie miało miejsca wcześniej. Pytamy: dlaczego trzeba było czekać tyle czasu? Dlaczego nie można było przejść od razu do tego, co istotne?

¹ R. Aron (i S. Raymond-Weil), *Así rezaba Jesús de niño*, Bilbao 1988. Zob. także tych samych autorów: *Los años oscuros de Jesús*, Bilbao 1992.

² Zob. H. de Lubac, *La Rencontre du bouddhisme et de l'Occident*, Paris 1952, s. 205 n.

Taka sytuacja ma miejsce na przykład w odniesieniu do stworzenia: zadajemy pytanie, dlaczego trzeba było czekać nieskończenie długo na decyzję Boga o stworzeniu świata. Klasyczna odpowiedź sprowadza się do przypomnienia, iż mówienie o czymś, co miało miejsce „przed” stworzeniem świata, jest absurdem. „Przed” jest kategorią czasową, a czas istnieje tylko wraz ze światem, którego ruch mierzy³

Realny problem pojawia się wtedy, kiedy sytuujemy siebie wewnątrz czasu, czasu przypominanego, odmierzanego, dzielonego przez ludzkiego ducha, a więc wewnątrz historii.

To na tym poziomie będę rozważał, jak kwestia ta wygląda w chrześcijaństwie oraz w religiach, które są zazwyczaj z chrześcijaństwem porównywane.

Historia wcześniejsza od Prawa?

Problem ten istnieje w judaizmie. Stary Testament zawiera nie tylko same przykazania. Również *Tora* (*Pentateuch*) nie ogranicza się wyłącznie do Prawa Mojżeszowego. Cała pierwsza księga, *Księga Rodzaju*, opowiada o faktach, które miały miejsce w przeszłości. Pojawiło się pytanie, dlaczego *Tora* nie zaczyna się od pierwszego polecenia wydanego Mojżeszowi, to znaczy od ustanowienia święta Paschy (por. Wj 12, 2). Pytanie to przypisuje się rabinowi Izaakowi, jednemu z mędrców z czasów, kiedy redagowano *Misznę*, określanemu fachowym terminem *tanaita* czwartego pokolenia, to znaczy z końca II wieku naszej ery⁴. Analogiczny problem znajdziemy w *Mekilcie rabina Ismaela*, przypisywanej pewnemu *tanaicie* drugiego pokolenia, zmarłemu w 135 roku. W dziele tym pada pytanie, dlaczego *Tora* nie zaczyna się od dziesięciu przykazań⁵

Jest rzeczą ciekawą, że kwestia ta pojawia się po raz pierwszy właśnie w tamtym okresie, to znaczy w II wieku naszej ery. Lud Izraela stracił kolejno trzy elementy, na które się powoływał mówiąc o swojej tożsamości: ziemię utraconą z chwilą powstania zapoczątkowanej w okresie hellenistycznym diaspory; państwo Dawidowe i następujące

³ Zob. R. Sorabji, *Time, Creation and the Continuum. Theories in Antiquity and the Middle Ages*, London 1983, s. 232-238.

⁴ *Midrash Tanhuma*, wyd. Martin Buber, *Księga Rodzaju* 11, i *Yalqut Shim'oni, Księga Wyjścia*, remez: 187 [non vidit]. Zawdzięczam te odnośniki przyjaźni z G. Freudenthalem.

⁵ *Mekhilta de Rabbi Ismael*, wyd. Horowitz-Rabin, Frankfurt 1931, Ba-Hodesh, V, s. 219 [non vidit]; cyt. i tłum. w: E. Urbach, *The Sages. Their concepts and beliefs*, Jerusalem 1979, s. 316.

po nim mniej lub bardziej marionetkowe twory, w 6 roku naszej ery, kiedy Rzymianie postawili na czele Judei prokuratora; wreszcie Świątynię zburzoną w 70 roku w wyniku powstania Bar Kochby. Lud zaczął się koncentrować wokół jedynej rzeczy decydującej o jego tożsamości, jaka mu pozostała, czyli *Tory* jako zasady życia. Dlatego judaizm został w sposób świadomy sformułowany na nowo jako wyłącznie religia Prawa. Koniec II wieku – to okres, kiedy wraz z redakcją *Miszny* zamknięto pierwszy zbiór przykazań. Wszystko, co w *Pięcioksięgu* nie ma charakteru normatywnego, powinno być traktowane jako mniej lub bardziej zbędne. Stąd kwestia obecności przykazań.

Żydowscy egzegeci nie mieli kłopotów z udzieleniem odpowiedzi. Jedna z takich odpowiedzi na pytanie postawione przez rabina Izaaka została rozwinięta przez Rasziego (1040-1105), klasycznego komentatora Biblii, już na początku jego *Komentarza do Księgi Rodzaju*: należy opowiadać historię sprzed podarowania Prawa, aby uzasadnić posiadanie przez Izrael ziemi, która jest jego własnością⁶ Bóg Izraela musiał się jawić jako Stwórca całej ziemi, a więc jako jej prawomocny właściciel, bo to tłumaczyło, dlaczego wolno Mu było wypędzić z jakiegoś kraju siedem narodów i osiedlić tam swój lud. Chodzi więc o odparcie ewentualnego zarzutu: czy zajęcie ziemi nie było przypadkiem aktem bandytyzmu ze strony Izraela?

Autor *Mekilty* odpowiada przypowieścią. Bóg jest jak król, który chciał panować nad swoim ludem, ale w pierw musiał udowodnić, rozdając hojnie dary, że na to panowanie zasługiwał. Dopiero potem mógł narzucić mu swoją władzę⁷ Chodziło tu zatem o uzasadnienie nie tylko prawa do posiadania ziemi, ale także królewskiego charakteru Boga.

Dlaczego tak długie milczenie?

Wracając do pytania zadanego na początku, pytania o ukryte życie Chrystusa, widzimy, że obie trudności są ze sobą powiązane. A raczej są odmianami tego samego problemu, widzianego przez dwa różne pryzmaty w zależności od sposobu zbawienia, jaki przedkłada się w każdej z obu religii. Skoro *Tora* zawiera kodeks postępowania, którego przestrzeganie zapewnia człowiekowi pełnię człowieczeństwa, to dlaczego Bóg miałby odkładać jej darowanie?

Raszi, *Komentarz do Księgi Rodzaju*, 1, 1.
Mekhilta de Rabbi Ismael, dz. cyt.

Skoncentrowany na Prawie judaizm próbuje również odsunąć początek Prawa Mojżeszowego jak najdalej w czasie i dlatego głosi, że Patriarchowie stosowali je w najdrobniejszych szczegółach jeszcze zanim zostało ono objawione na Synaju.

Ten sam problem pojawia się w przypadku religii Prawa, jaką jest islam. Islam opiera się bowiem na przesłaniu, które uznaje za prorockie. *Koran* nie jest dziełem Mahometa, lecz głosem Boga, przekazanym w dosłownym brzmieniu przez Proroka. Ten ostatni jest tylko wiernym jego odbiorcą. Jego osobowość nie ma żadnego wpływu na treść boskiego przesłania. Można zatem zapytać, dlaczego Bóg nie przekazał nam tego przesłania wcześniej?

Islam rozwiązuje ten problem w dwojaki sposób. Mówiąc o wprowadzeniu islamskiego objawienia do historii, religia ta zakłada, że przesłanie ostatniego Proroka jest w istocie tym samym przesłaniem, które powierzono jego poprzednikom, poczynając od Adama. Dlatego prorocтво jest tak stare jak ludzkość. Ważne jest więc nie to, że się pojawiło wraz z Mahometem, lecz to, że w Mahometcie mogło znaleźć swoje ostateczne wypełnienie. A mogło tak być dlatego, że powierzone mu przesłanie zostało przechowane przez naród muzułmański, któremu zlecono opiekę nad nim, i to bez manipulacji, jakim poddali przesłanie Mojżesza, a potem Jezusa, ich następcy⁸

Jeśli chodzi o samego Mahometa, islamskie legendy sytuują w coraz bardziej odległej przeszłości te cudowne wydarzenia, które znaczą życie Proroka przed okresu głoszenia jego nauki. Bardzo niejasny fragment *Koranu*, w którym określa się Mahometa mianem „pieczęci proroków”⁹, dał początek wierze w istnienie konkretnego, materialnego znaku, którego obecność na plecach dziecka stwierdziły – jak się uważa – ważne osobistości¹⁰

Kontrprzykład: apokryfy

Skoro chrześcijaństwo jest również Prawem, „nowym Prawem”, i skoro Jezus jest Prawodawcą, nowym Mojżeszem, to można postawić pytanie, jaki sens mają lata poprzedzające początek Jego nauczania?

⁸ Zob. H. Lazarus-Yafeh, *Intertwined Worlds. Medieval Islam and Bible Criticism*, Princeton University Press 1992, s. XIII - 178.

⁹ *Koran* XXXIII, 40.

¹⁰ Zob. np. M. Rodinson, *Mahomet*, Seuil, Paris 1994, s. 66-71.

Mogłyby one mieć znaczenie tylko jako przygotowanie, jako czas, w którym się pojawiły pierwsze przejawy boskiej mocy Jezusa.

Tak właśnie jest w Ewangeliach apokryficznych. Przypisują one małemu Jezusowi szereg cudów. Opowiadają na przykład o tym, jak Dziecko bawiło się lepiąc ptaki z gliny, które potem ożywiało jednym tchnieniem i podrywało do lotu¹¹ Tę scenę znajdujemy także w *Koranie*¹².

Niektóre z takich niezwykłych wydarzeń mają miejsce już w kołysce. W mitologii greckiej znajdziemy opowieść o tym, jak mały Herkules, owoc pozamałżeńskiego związku Zeusa, zadusił węże, które Hera, niezadowolona z wyskoków swojego męża, posłała, aby ukąsiły dziecko. Jezus z apokryfów również zmierzył się ze smokami ukrytymi w grocie, w której schronili się Jego rodzice. Stał przed nimi, a one oddały Mu cześć. Choć był w wieku, w którym dzieci jeszcze nie mówią, wyjaśnił swoim rodzicom, kim jest¹³ *Koran* ogranicza się do stwierdzenia, że Jezus już w kołysce mówił jak dojrzały człowiek¹⁴

Spośród cudów opisanych w apokryfach Nowego Testamentu najwięcej objawia nam chyba ten właśnie: dziecko w kołysce mówiące jak dorosły. W istocie jest to skondensowana prezentacja problemu, jakim jest cofnięcie skróconego w cudowny sposób czasu dojrzewania. Mówi o tym *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, w której dzieciątko Jezus, odebrawszy hold złożony przez smoki, oświadcza: „ja zawsze byłem mężem dorosłym”

Opowieści o dzieciństwie Jezusa, zawarte w Ewangeliach kanonicznych, są bardzo oszczędne w opisy cudownych wydarzeń. Prawdą jest, że opowiadając o dzieciństwie, *Ewangelia Mateusza* i *Lukasza* wspominają o faktach, które należą do świata nadprzyrodzonego. Ale fakty te nie dotyczą działania Chrystusa. Narodziny Jezusa są cudowne same w sobie: zrodzenie z Dziewicy. Są cudowne także z powodu towarzyszących im okoliczności, takich jak na przykład obecność aniołów. Ale sam Jezus jest dzieckiem całkowicie normalnym, tak mało aktywnym, jak każdy zwykły noworodek.

Nie ma w sobie nic cudownego także scena w Świątyni, gdzie dwunastoletni Jezus, jeszcze przed osiągnięciem wieku, w którym

Evangelio del Pseudo-Mateo, XXVII, oraz *Evangelio del Pseudo-Tomás*, II, 2-4, w: A. de Santos Otero (wyd.), *Los evangelios apócrifos*, Madrid 1988, s. 219 i 280.

¹² *Koran*, III, 43/49.

¹³ *Pseudo-Mateusz*, XVIII, 1-2, dz. cyt., s. 211.

¹⁴ *Koran*, III, 41/46.

obchodzi się *bar micwę*, zaskakuje uczonych w Prawie trafnością swoich odpowiedzi. Można uznać ją za jedną z wielu żydowskich historii o cudownych dzieciach, których wyznanie wiary było budującym przykładem dla całej wspólnoty, opowieści, które niemal stały się odrębnym gatunkiem literackim¹⁵ Najstarszym ich przykładem jest historia człowieka współczesnego Chrystusowi: historyk Józef Flawiusz opowiada w swojej *Autobiografii* o swoich bohaterskich czynach, jakich dokonał w wieku 14 lat, z jedną tylko różnicą: on sam się przechwala, że uczeni zwracali się do niego zadając mu pytania¹⁶

Nie przesłanie, lecz Osoba

Aby zrozumieć sens życia ukrytego, należy się zastanowić nad tym, jak brzmi pytanie, na które chrześcijaństwo proponuje odpowiedź. Bez tej refleksji ocena odpowiedzi będzie niewłaściwa.

Pytanie, które stawia chrześcijaństwo i na które odpowiedzią jest dar Prawa, nie dotyczy tego, co powinniśmy czynić. My dobrze wiemy, co mamy czynić. Żydzi mają *Torę*: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” (Łk 16, 29). Paganie, którzy nie mają Prawa, mają swoje sumienie, są więc sami dla siebie czymś w rodzaju prawa, *auto-nomos* w dosłownym znaczeniu (por. Rz 2, 14). Centralne pytanie ma charakter praktyczny: jak to się dzieje, że choć wiemy aż nazbyt dobrze, co powinniśmy czynić, nie czynimy tego? Podobnie jak paganie jego epoki, św. Paweł stwierdza: nie czynię tego, co chcę, czynię to zło, którego nie chcę (por. Rz 7, 15. 19)¹⁷

W chrześcijaństwie do zbawienia nie prowadzi nauczanie o drodze, którą należy kroczyć (żydowska *halacha*, czy muzułmański *szariat*). Nie oznacza to, że Prawo jest niepotrzebne: chrześcijaństwo nie jest odrzuceniem prawa „anomizmem”, a tym bardziej nie jest „prawobójstwem”¹⁸ Uznaje jednak, że nie ma potrzeby odkrywać na nowo reguł, które zostały już objawione w Prawie lub w sumieniu. Dla chrześcijań-

¹⁵ Zob. np. historię orientalisty Ignacego Goldzihera (1850-1921), który w wieku 12 lat napisał krótki traktat na temat modlitwy: I. Goldziher, *Tagebuch*, wyd. A. Scheiber, Brill, Leyde 1978, s. 22 i 231.

¹⁶ Józef Flawiusz, *Autobiografia*, I, 2, 8.

¹⁷ Zob. Owidiusz, *Metamorfozy*, VII; Seneka, *Listy do Lucyliusza*, 21, 1; Epiktet, *Diatryby*, II, 26, 4. Odnośnie do środowiska żydowskiego zob. *Libro de los secretos* (1Q 27), 8-12, w: F. García Martínez i E. J. C. Tigchelaar, *The Dead Sea Scrolls Study Edition*, Brill, Leyde etc. 1967, s. 66-68.

¹⁸ Autorem tego określenia jest Joseph Salvador (1838). Zob. E. Fleischmann, *Le Christianisme „mis à nu” La critique juive du christianisme*, Paris 1970, s. 54n.

stwa zbawienie stało się możliwe dzięki darowi łaski. Tylko ona daje nam siłę czynienia tego, co czynić powinniśmy.

Rozwiązanie jest analogiczne do tego, które proponuje Raszi: korzenie nauki (*Tory*) Mojżesza sięgają historii i są związane z posiadaniem ziemi. Nauka Chrystusa ma sens tylko dlatego, że jest ona osadzona w określonym życiorysie i w określonym ciele.

Mało tego: tym, co najważniejsze w wydarzeniu, jakim jest przyjście Chrystusa, nie jest niesione przez Niego przesłanie. Treścią chrześcijańskiego objawienia nie jest doktryna. Jest nią Osoba. Do tego, czym jest, osoba dochodzi stopniowo, poprzez niepojęty proces wzrastania. Inaczej ma się rzecz w przypadku doktryny.

Gdyby chrześcijaństwo było „przesłaniem”, nauką udzielaną przez „wielki autorytet moralny”, wszystko to, co nie jest owym przesłaniem, byłoby w swojej istocie bezużyteczne. W naszym konkretnym przypadku lata ukrytego życia Jezusa niczemu by nie służyły. Wystarczyłoby zacząć od Jego pierwszych słów.

Chrześcijaństwo nie jest przekazaniem przesłania, ani nawet objawieniem prawd o rzeczach Boskich. Jest objawieniem się Boga w ludzkiej postaci. Potrzeba zatem, by Ten, który w taki sposób się objawił, Chrystus, konstytuował się w taki sposób, w jaki czyni to osoba ludzka, a więc za pośrednictwem historii. Indywidualnej historii dochodzenia do wieku dojrzałego. A także zbiorowej historii tego wszystkiego, co konstytuuje osobę, co jej wyznacza miejsce wśród spuścizny, którą powinna uczynić swoją poprzez naukę i refleksję, a do której należą język, obyczaje i wiara danego narodu. Do tego potrzeba czasu, potrzeba lat, które w żaden sposób nie są latami straconymi; przeciwnie – są one niezbędne do osiągnięcia dojrzałości, która sprawi, że wypowiedane słowa będą miały swoje uzasadnienie i będą szanowane.

W ten oto sposób „ukryte życie” jest transpozycją w porządku chronologicznym różnicy między Objawieniem a Wcieleniem. Jest wymogiem, jaki stawia sama natura tego, co wnosi ze sobą chrześcijaństwo.

Od milczenia do milczenia

Milczenie na temat dzieciństwa i młodości ma swój równoważnik w zakończeniu ziemskich losów Jezusa. To już nie jest milczenie Ewangelistów na temat Jezusa: jest to również milczenie samego Jezusa – milczenie Ukrzyżowanego po wypowiedzeniu przez Niego ostatniego

słowa, które, nawiasem mówiąc, jest bardziej nieartykułowanym krzykiem konającego niż wypowiedzią: „zawołał donośnym głosem i oddał ducha” (Mt 27, 50; Mk 15, 37).

Tak więc wszystkie słowa Chrystusa otacza z obu stron milczenie. To milczenie nie jest czasem martwym. Spełnia istotną funkcję. Pozwala odróżnić przesłanie, naukę, jakkolwiek to nazwiemy, od tego, co wykracza poza wszelki przekaz werbalny: fizycznej obecności Boga w Jezusie.

tłum. Grzegorz Ostrowski